

Rok przed wyborami do *Bundestagu* – liderzy, partie, możliwe koalicje

27 października 2012 r. upłynęły trzy lata od inauguracji *Bundestagu* XVII kadencji. Zgodnie z artykułem 39 ust. 1 Ustawy Zasadniczej kolejne wybory do *Bundestagu* powinny zostać przeprowadzone nie wcześniej niż 46 miesięcy i nie później niż 48 miesięcy od inauguracji obrad *Bundestagu* poprzedniej kadencji, a więc pomiędzy 28 sierpnia a 27 października 2013 r. Termin wyborów do *Bundestagu* XVIII kadencji nie został jeszcze ustalony, ale przewiduje się, że najprawdopodobniej odbędą się one 15 lub 22 września 2013 r. (poprzednie przeprowadzono 27 września 2009 r.), o ile wcześniej nie dojdzie do przedterminowych wyborów (jak w 2005 r.). Zatem do wyborów pozostał niespełna rok i partie polityczne podjęły już pierwsze działania przygotowujące do kampanii wyborczych. Można założyć, że zdominowana ona zostanie przez tematy gospodarcze, a ważną jej częścią będzie debata wokół kryzysu w strefie euro.

Liderzy

Pozycja partyjnego kandydata na urząd kanclerza może mieć istotny wpływ na wynik wyborów. Odpowiedni kandydat potrafi zmobilizować szeregi partyjne, poprawić notowania swojej partii w oczach wyborców, a w ostatniej chwili przyciągnąć niezdecydowany elektorat na stronę swojego ugrupowania.

Nr 103 / 2012
21'11'12

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Autor:
Piotr Kubiak

Redakcja:
Marta Götz
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Jak ważna jest to funkcja najlepiej świadczy przykład byłego kanclerza RFN Gerharda Schrödera, którego popularności i charyzmem zawdzięcza SPD zwycięstwo w wyborach z 2002 r., a w 2005 r. ówczesny kanclerz omal nie doprowadził socjaldemokratów do kolejnego zwycięstwa, chociaż dwa miesiące przed wyborami SPD traciła w sondażach niemal 20% do partii chadeckich (*Politbarometer* z 22.07.2005 r. – CDU/CSU 43%, SPD 26%). Wybór partyjnego kandydata powinien uwzględniać nie tylko nastroje i układ sił wewnątrz partii, ale również przekładać się na popularność danego polityka wśród szerokich rzesz wyborców. Odpowiedni lider może narzucić właściwy bieg kampanii wyborczej, ale jednocześnie musi być do zaakceptowania przez ewentualnych partnerów koalicyjnych. W wypadku obu największych ugrupowań – CDU/CSU i SPD – sytuacja wygląda odmiennie. Partie chadeckie mają lidera w osobie kanclerz Angeli Merkel, która już latem 2011 r. zadeklarowała, że po raz trzeci z rzędu poprowadzi niemiecką chadecję do wyborów. Pani kanclerz, wbrew nie najlepszym notowaniom sondażowym rządu koalicyjnego CDU/CSU-FDP, cieszy się niesłabnącym zaufaniem społecznym i w najnowszym sondażu (*Politbarometer* z 26.10.2012 r.) została najwyżej oceniona przez ankietowanych spośród 10 najważniejszych polityków w Niemczech (ocena +1,8 w skali od -5 do +5). A. Merkel cały czas utrzymuje silną pozycję wewnątrz obozu chadeckiego pomimo kilku prestiżowych porażek (wybory prezydenckie, klęska CDU w Nadrenii Północnej-Westfalii i dymisja Norberta Röttgena bliskiego współpracownika kanclerz) oraz krytyki ze strony konserwatywnego skrzydła CDU i CSU. W obozie socjaldemokratów takiego lidera brakowało, co mogło zwiastować zaciętą walkę o partyjną nominację kanclerską. Rozważane były trzy kandydatury: przewodniczącego partii Sigmara Gabriela, byłego wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych (2005-2009), a obecnie przewodniczącego frakcji SPD w *Bundestagu* Franka-Waltera Steinmeiera oraz byłego ministra finansów (2005-2009) Peera Steinbrücka. S. Gabriel, choć cieszył się sporą popularnością w samej partii, miał najmniejsze szanse w starciu z kanclerz A. Merkel, dlatego zrezygnował z ubiegania się o partyjną nominację kanclerską, koncentrując siły na kierowaniu partią. F.-W. Steinmeier, który w wyborach 2009 r. jako kandydat SPD do fotela kanclerskiego poniósł druzgocącą klęskę w rywalizacji z A. Merkel, również zrezygnował i poparł kandydaturę P. Steinbrücka. 28 września 2012 r. przewodniczący partii S. Gabriel potwierdził, że P. Steinbrück jest partyjnym kandydatem SPD na kanclerza w wyborach do *Bundestagu* w 2013 r. Trzy dni później wybór ten poparł zarząd SPD, a oficjalna nominacja partyjna zostanie mu nadana 9 grudnia 2012 r. w czasie zjazdu SPD w Hanowerze. Wybór P. Steinbrücka to jasny sygnał, że podczas kampanii wyborczej priorytetem dla socjaldemokratów będzie gospodarka. Nominat uważany jest za eksperta w dziedzinie finansów, jest obyty w



polityce europejskiej i przez obserwatorów uważany za jedyne liczącego się polityka SPD, który jest w stanie merytorycznie sprostać podczas debaty kanclerz A. Merkel. Zyskał popularność w okresie sprawowania funkcji ministra finansów w dobie kryzysu finansowego lat 2008/2009. P. Steinbrück znany jest z kontrowersyjnych wypowiedzi, a jego żywiołem jest atak. Jeszcze we wrześniu wystąpił z propozycją regulacji sektora bankowego (m.in. utworzenie finansowanego przez banki, a nie podatników ogólnoeuropejskiego funduszu restrukturyzacji), a także zarzucił kanclerzowi kunktatorstwo w obliczu kryzysu w strefie euro. W samej SPD P. Steinbrück nie cieszy się zaufaniem lewego skrzydła partii, ale niewykluczone, że dzięki umiejętnie przeprowadzonej kampanii wyborczej uda mu się przyciągnąć niezdecydowanych wyborców z centrum sceny politycznej. P. Steinbrück jest politykiem kontrowersyjnym – pojawiły się zarzuty, że jako minister finansów i zapalony szachista zabiegał u znanych koncernów o sponsorowanie turnieju szachowego oraz w kontekście debaty o dodatkowych dochodach posłów, kiedy mu zarzucano, że czerpie olbrzymie profity z wykładów i felietonów dla prasy – ale może właśnie taki kontrowersyjny, ale i zarazem charyzmatyczny polityk będzie w stanie pokonać lubianą, lecz mimo wszystko bezbarwną kanclerz A. Merkel i podobnie jak G. Schröder w 2002 r., poprowadzić SPD do zwycięstwa wbrew niekorzystnym sondażom. Według ostatniego sondażu (*Politbarometer* z 26.10.2012 r.) 53% ankietowanych najchętniej widziałoby A. Merkel na czele rządu, a 37% P. Steinbrücka.

Średnie partie

Oprócz obu wielkich partii realne szanse na przekroczenie pięcioprocentowego progu wyborczego mają jeszcze cztery partie: Zieloni, FDP, *Die Linke* i Partia Piratów. Zieloni, którzy stali się trzecią siłą w Niemczech najchętniej reaktywowałiby koalicję z socjaldemokratami, u boku których współrządzili w latach 1998-2005. Również SPD jako przyszłego partnera koalicyjnego widzi właśnie partię Zielonych, co potwierdził w wypowiedzi z 28 września przewodniczący SPD S. Gabriel. Partia Zielonych przeprowadziła w pełni demokratyczne prawyборы liderów partii w nadchodzących wyborach. W głosowaniu mógł wziąć udział każdy z blisko 60 000 członków partii, a wybierano dwóch kandydatów: jednego mężczyznę i jedną kobietę. 10 listopada o godz. 10.00 ogłoszono wyniki. Zwyciężył przewodniczący frakcji parlamentarnej Zielonych w *Bundestagu* Jürgen Trittin (71,9% głosów) oraz Katrin Göring-Eckard (47,3%). Pewną niespodzianką jest odpadnięcie w głosowaniu przewodniczącej partii Claudii Roth oraz wiceprzewodniczącej frakcji parlamentarnej w *Bundestagu* Renate Künast. Wybór J. Trittina i K. Göring-Eckard spotkał się z



życzliwymi komentarzami wśród Zielonych. Oboje reprezentują różne skrzydła partii i powinni się uzupełniać podczas kampanii wyborczej.

Znacznie bardziej skomplikowana jest sytuacja wewnątrz FDP. Współrządząca od 2009 r. w koalicji z partiami chadeckimi FDP od kilkunastu miesięcy pogrążona jest w głębokim kryzysie. Nie pomogła rezygnacja z kierowania partią niepopularnego ministra spraw zagranicznych Guido Westerwellego po katastrofalnych wynikach liberałów w wyborach do trzech parlamentów krajowych w marcu 2011 r. Nowemu kierownictwu partii, na czele której stanął Philipp Rösler, nie udało się poprawić kondycji partii. W badaniach sondażowych FDP znajduje się poniżej progu wyborczego, a pozycja jej przewodniczącego jest słaba. Padają zarzuty, że w koalicji FDP stała się dla partii chadeckich jedynie uzupełnieniem, a P. Rösler nie potrafi przekonać parterów koalicyjnych do własnych pomysłów. Rośnie w siłę wewnątrzpartyjna opozycja, a w ostatnich tygodniach głównym krytykiem P. Röslera obwołany został Wolfgang Kubicki, który lansuje pomysł wejścia do koalicji z SPD i Zielonymi. W październiku szeroko komentowano potajemne spotkanie G. Westerwellego i W. Kubickiego na Majorce, sugerując możliwość kolejnego przewrotu w partii. Liberałowie jeszcze nie wyłonili swojego lidera przed wyborami, a perspektywa wyboru P. Röslera nie jest wcale pewna. Dlatego przewodniczącemu FDP zależało na sukcesie np. podczas negocjacji rządowych.

Die Linke w badaniach sondażowych tylko nieznacznie plasuje się powyżej progu wyborczego. Są to znacznie gorsze wyniki niż rezultat osiągnięty przez partię w wyborach z 2009 r. (11,9% poparcia). Nie ulega wątpliwości, że odradzająca się po wewnętrznym kryzysie lat 2007-09 SPD odzyskała część elektoratu przejętego przez *Die Linke*. Niemniej i tym razem kierownictwo *Die Linke* liczy na pozyskanie przynajmniej części głosów zwolenników lewego skrzydła SPD, niechętnego osobie P. Steinbrücka.

Popularność Partii Piratów, która rok temu niespodziewanie wdarła się na salony niemieckiej polityki, we wrześniu i październiku zaczęła wyraźnie topnieć i obecnie balansuje ona na granicy progu wyborczego. Czyżby jej sukces okazał się krótkotrwały i podobnie jak NPD w 1969 r. i Republikanie w 1990 r. nie potrafiła przełożyć sukcesów w wyborach krajowych na forum ogólnoniemieckie?

Możliwe koalicje – perspektywy

Według ostatniego sondażu *Forschungsgruppe Wahlen (Politbarometer* z 26.10.2012 r.) przeprowadzonego na zlecenie telewizji ZDF, gdyby wybory odbyły się



28 października 2012 r. do *Bundestagu* dostałyby się cztery partie: CDU/CSU 39%, SPD 29%, Zieloni 13%, *Die Linke* 6%, a poza parlamentem znalazłyby się FDP i Partia Piratów po 4% poparcia. Wyniki innych badań sondażowych nie odbiegały od niego znacząco. Sondaż przeprowadzony został u progu kampanii wyborczej, a jego rezultaty pokazują, że w najbliższym roku możemy oczekiwać niezwykle burzliwej kampanii wyborczej, w której każdy głos może się liczyć i zmienić diametralnie układ sił. Gdyby wyniki przyszłorocznych wyborów do *Bundestagu* pokryły się z obecnymi sondażami, to zbudowanie koalicji mającej większość w parlamencie byłoby niezwykle trudne. Najprawdopodobniej ani koalicja SPD-Zieloni, ani partie chadeckie nie uzyskalyby większości. Języckiem u wagi pozostałaby *Die Linke*, z którą pozostałe partie nie zamierzają wchodzić w koalicję, a powołanie rządu mniejszościowego SPD-Zieloni tolerowanego przez *Die Linke* nie byłoby dobrym rozwiązaniem. Taki rząd miałby słabą pozycję i byłby uzależniony od poparcia *Die Linke*, z którą musiałby negocjować każdą inicjatywę. W tej sytuacji najrozsądniejszym rozwiązaniem będzie powołanie rządu wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD. Nie ulega wątpliwości, że w obliczu kryzysu strefy euro Niemcom niezbędny jest silny rząd, jednak takie rozwiązanie nie budzi optymizmu zarówno w CDU/CSU, jak i w SPD. Socjaldemokraci dobrze pamiętają koszty, jakie ponieśli będąc słabszym partnerem w rządzie wielkiej koalicji A. Merkel w latach 2005-2009. Jednak przekroczenie prognozy wyborczej np. przez FDP może diametralnie zmienić sytuację i umożliwić utrzymanie się u władzy obecnej koalicji bądź też powołanie nowej „koalicji świateł ulicznych” (*Ampelkoalition*) SPD-Zieloni-FDP. Wejście do parlamentu Partii Piratów może zburzyć dotychczasowy układ i otworzyć nowe możliwości. Przy przekroczenia prognozy wyborczej przez sześć partii jedynym rozsądnym rozwiązaniem na utworzenie stabilnego rządu byłoby powołanie rządu wielkiej koalicji.

Kampania wyborcza już się zaczęła

Wskazują na to ostatnie działania koalicji rządzącej. W niedzielę 4 listopada odbyły się wewnątrzkoalicyjne konsultacje budżetowe pomiędzy przedstawicielami partii rządzących: CDU, CSU i FDP. Po blisko ośmiu godzinach negocjacji partie koalicyjne zawarły porozumienie w sprawie budżetu na rok 2014, jednocześnie czyniąc prezenty swoim wyborcom. W obliczu krytyki rządowej polityki prorodzinnej ze strony CSU i prawego skrzydła CDU podjęto uchwałę o wprowadzeniu premii (*Betreuungsgeld*) dla rodziców wychowujących dzieci (do 3 lat) w domu i nie korzystających z pomocy państwowych placówek wychowawczych. Premia ta ma wynosić 100 euro miesięcznie (od 2014 r. 150 euro) dla rodziców dziecka w drugim i



trzecim roku życia. Z inicjatywy liberałów zniesiono wynoszącą 10 euro kwartalną opłatę za pierwszą wizytę u lekarza. Dla walczących o przetrwanie liberałów i F. Röslera jest to spory sukces pokazujący, że partia jest w stanie przeforsować w łonie koalicji kluczowe dla niej kwestie. Podarki rządowe zostały ostro skrytykowane przez opozycję. Przewodniczący SPD Sigmar Gabriel określił je mianem „ubitego targu” (*Kuhhandel*). Jednocześnie obiecał, że po wygranych wyborach koalicja SPD-Zieloni zrobi wszystko, aby znieść *Betreuungsgeld*, a pierwszym krokiem będzie zaskarżenie przez SPD do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego trybu wprowadzenia premii. Kampania wyborcza nabiera rumieńców.

Piotr Kubiak – historyk, adiunkt w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX wieku, ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenie Instytut Zachodni.

